



FUNDACJA
BATOREGO

IM. STEFANA

forumIdei

Ukraina – republika w czasie wojny

Komentarz

Edwin Bendyk

O świcie 24 lutego na ukraińskie miasta spadły bomby i rakiety. Rosjanie zaatakowali z północy, wschodu i południa, a także z terenów Białorusi. Zaplanowana na kilka dni „operacja specjalna” okazała się wojną trwającą już miesiąc. Ukraińcy nie tylko nie ustąpili, ale nawet rozpoczęli udane kontrataki i odepchnęli siły agresora od Kijowa. Symbolem taktycznej nieudolności Rosjan stała się wieś Czornobajiwka, gdzie ukraińska armia już dziewięć razy niszczyła zbierające się na tamtejszym lotnisku wrogie siły. Od ukraińskiego ognia poległ tam nawet rosyjski generał.

O wojnie mówi się i pisze nieustannie. Narracje mieszają się – ta o zaskakującej sprawności ukraińskich żołnierzy, bohaterstwie ochotników i ludności cywilnej, nieudolności, ale też bestialstwie Rosjan atakujących obiekty cywilne – symbolem stał się Mariupol, w którym – jak informuje mer miasta – nie ostał się ani jeden cały budynek, a statystyka ofiar to już tysiące zabitych. Inna

tragiczna statystyka wyraża się w liczbie 121 – to liczba zabitych dzieci, 167 odniosło rany.

Miesiąc, który upłynął od rozpoczęcia rosyjskiej agresji, to dobry moment na podsumowanie i próbę odpowiedzi, co powoduje, że ukraińska obrona jest tak skuteczna? Aspektom militarnym poświęcono już wiele analiz, armia jednak działa tylko tak dobrze, jak sprawnie zorganizowane jest zaplecze. Przyjrzyjmy się więc ukraińskim „tyłom” tworzącym fundament odporności państwa i społeczeństwa w czasie wojny.

Należy jednak zacząć od podstawowych informacji statystycznych. Tylko w ciągu pierwszych trzech tygodni wojny została zniszczona infrastruktura o wartości co najmniej 1,8 trylionu hrywien (ok. 63 mld dolarów), w tym 200 szkół, 39 szpitali, 5000 km linii kolejowych, 15000 km dróg, 350 mostów i przepraw. Symbolem destrukcyjnej pasji Rosjan stał się samolot An-225 „Mrija” (Marzenie),

największa latająca konstrukcja świata, zniszczony na lotnisku w Hostomelu na początku wojny.

Nie mniej poważnym ciosem dla ukraińskiej gospodarki jest fakt, że na terenach, gdzie prowadzone są działania bojowe, wytwarzano połowę PKB. Zgodnie z analizą Advanter Group, przeprowadzoną w dniach 11–13 marca, 54 proc. przedsiębiorstw wstrzymało działalność, 25 proc. radykalnie ją ograniczyło, 21 proc. dokonało relokacji, a tylko 17 proc. pracuje w pełnym zakresie. Narodowy Bank Ukrainy szacuje, że kraj traci każdego tygodnia 50 mld hrywien niewytworzonego PKB, co może przełożyć się na zmniejszenie ukraińskiej gospodarki nawet o 35 proc.

Straty są poważne, ciągle jednak nie na tyle, by podkopywały możliwość funkcjonowania państwa i społeczeństwa, ponieważ działa to, co w sytuacji kryzysu najważniejsze – system władzy publicznej we wszystkich jej aspektach: politycznym, informacyjnym czy zapewnienia usług społecznych, a także na większości terytorium kraju funkcjonuje infrastruktura krytyczna. Co najważniejsze, władza polityczna cieszy się pełnym uznaniem społecznym sięgającym 98 proc., jeśli chodzi o dowództwo wojskowe, 93 proc. dla prezydenta i blisko 90 proc. dla władz lokalnych.

Za tym poparciem idzie systematyczny, mierzony od początku wojny wzrost pozytywnych nastrojów społecznych. W badaniu Rating Group z 18 marca 77 proc. ankietowanych deklarowało, że sprawy idą w dobrym kierunku, a 93 proc. twierdziło, że Ukraina jest w stanie się obronić; dla ponad 60 proc. zwycięstwo jest kwestią kilku tygodni lub miesięcy. Taki nastrój społeczny zapewnia dobrą legitymację dla władz publicznych podejmujących metody wojennego zarządzania nie tylko w wymiarze militarnym, ale też gospodarczym. Legitymacja nie oznacza wszakże pełnego posłuszeństwa – wojenny zakaz sprzedaży mocnych alkoholi na pewno zmniejszył spożycie trunków, ale go nie wyeliminował, o czym świadczą rozwijający się czarny rynek.

Mimo załamania działalności gospodarczej w pierwszych tygodniach wojny, bez przerwy

działa system finansowy – Narodowy Bank Ukrainy zdołał ochronić hrywnę przed niekontrolowaną dewaluacją, a system bankowy nie utracił zdolności obsługi przepływów finansowych. System ten dziś jest podstawą obsługi usług społecznych i wypłat świadczeń w ramach programu *e-pidtrymka*. Umożliwia on uzyskanie 6500 hrywien wsparcia dla każdej osoby, która przebywa na terenie działań wojennych lub która utraciła pracę. Świadczenie działa bardzo prosto. Wystarczy złożyć wniosek przez aplikację mobilną serwisu elektronicznych usług rządowych (odpowiednik mObywatela w Polsce, tylko ze znacznie szerszym portfelem możliwości) oraz posiadać konto w jednym z banków włączonych do systemu e-usług rządowych.

Ten system wojennego wsparcia jest nieoczekiwanym rozwinięciem usługi uruchomionej w trakcie pandemii, kiedy w ramach *e-pidtrymki* wypłacano 1000 hrywien wszystkim pełnoletnim, którzy przeszli pełny cykl szczepień przeciwko koronawirusowi. Z programu skorzystało 7,3 mln osób. Pieniądze można było wydać na podróże koleją i samolotami wewnątrz Ukrainy, zakup książek, uczestnictwo w kulturze i sporcie, a także – w grupie powyżej 60. roku życia – na zakup leków. Pandemiczne doświadczenie przydało się podczas wojny.

Oczywiście same transfery z budżetu do odbiorców indywidualnych nie wystarczą, choć wsparcie siły nabywczej ma ogromne znaczenie dla utrzymania działalności gospodarczej kraju. Ukraiński rząd wspiera też przedsiębiorczość bezpośrednio – obniżono tymczasowo stawki podatków, działa system nieoprocentowanych kredytów. W efekcie po pierwotnym załamaniu przedsiębiorczości odsetek nieaktywnych przedsiębiorstw zmalał do ok. 30 proc. Teraz wszakże najważniejszym wyzwaniem jest rozpoczęcie sezonu rolnego. Sprawa ta okazuje się tak ważna, że pracownicy tego sektora zostali zwolnieni z obowiązku mobilizacyjnego – zamiast do czołgów mają siąść na traktory, by obsiać pola. Władze Ukrainy przekonują, że dla własnych obywateli mają zapasy żywności na dwa lata. Chodzi jednak o udział ukraińskiego rolnictwa w światowym systemie

produkcji żywności – Ukraina wytwarza połowę produkowanego na świecie oleju słonecznikowego, jest jednym z ważniejszych producentów i eksporterów pszenicy.

Doskonale w czasie wojny sprawdza się ustrojowa zasada decentralizacji władzy publicznej przyjęta po rewolucji w 2014 roku. Samorządy lokalne zyskały istotne kompetencje i zasoby umożliwiające obsługę ludności gmin i miast. Dziś merowie są nie tylko liderami koordynującymi lokalnie opór we współpracy z administracją wojskową. Nieustannie dbają o to, co jest ich codzienną misją, czyli zapewnienie usług publicznych – od odbioru odpadów po transport publiczny. Wystarczy wejść na witryny władz lokalnych, by zobaczyć, czym żyją ukraińskie miasta podczas wojny. I tak Lwów m.in. zapewnił osobom ewakuowanym dostęp do bibliotek, obniżył stawki opłat za parkowanie, ale jednocześnie bezwzględnie walczy z łamiącymi przepisy – od początku marca odholowano w mieście 117 samochodów.

Nieprzerwanie pracuje system energetyczny, choć ze względu na zmniejszenie aktywności gospodarczej produkcja elektryczności zmalała o kilkadziesiąt procent. Mimo to, z nielicznymi wyjątkami, jednostki energetyki systemowej, z 15 blokami jądrowymi, pracują zgodnie z wymogami technologicznymi i zasadami bezpieczeństwa. Nad bezpieczeństwem instalacji jądrowych czuwa Inspektorat Państwowego Regulatora Jądrowego, choć nie ma wpływu na to, co dzieje się na terenach elektrowni atomowych: czarnobylskiej i zaporoskiej, które, choć obsługiwane są przez ukraińskich specjalistów, pracują w reżimie okupacji przez siły rosyjskie. Ważnym elementem wzmacniającym stabilność ukraińskiego systemu energetycznego jest jego integracja do sieci europejskiej ENTSO-E, która nastąpiła już w czasie wojny.

Pracuje ukraińska kolej organizująca transporty ewakuacyjne, którymi przewieziono już ok. 3 mln osób. Równolegle działają połączenia kursowe, na które można kupować bilety przez internet lub czatboty takich aplikacji komunikacyjnych,

jak Telegram. Jak napisał na Facebooku znany pisarz Andrij Kurkow, który pojechał na Zakarpacie: „pociągi jeżdżą, zazwyczaj punktualnie – o ile po drodze nie ma bombardowania lub godziny policyjnej, z tą różnicą, że w sypialnych nie wydaje się pościeli, ale herbata jest ciągle po 10 hrywien. Osobiście sprawdziłem, że gdybym chciał dziś pojechać ze Lwowa do Kijowa, bez problemu kupiłbym bilet za 420 hrywien”.

Działa system edukacji – w zależności od warunków – w trybie rzeczywistym lub zdalnego nauczania. Uczniowie mają do dyspozycji platformy zdalnego nauczania obejmujące nie tylko program szkoły powszechnej, ale także wspierające dzieci w wieku przedszkolnym.

Przykłady na to, jak działa ukraińskie państwo i społeczeństwo w czasie wojny, można mnożyć. Najważniejszy wniosek jest właśnie taki – ukraińska republika, czyli system instytucji władzy publicznej i społeczeństwa obywatelskiego, działa bez chwili przerwy, organizując zgodnie z obowiązującymi w Ukrainie po 2014 roku zasadami ustrojowymi obronę, zarządzanie kryzysowe, codzienne funkcjonowanie, utrzymanie infrastruktury i usług. Oczywiście trudno mówić o normalnym życiu, kiedy bomby spadają nawet na Lwów, a liczba osób wewnętrznie przesiedlonych sięga milionów. Mimo dramatycznych wieści napływających z Mariupola lub Charkowa nie można jednak mówić o katastrofie rozumianej jako ryzyko upadku państwa i republiki.

To właśnie w tym wymiarze Ukraińcy zdali egzamin zaskakująco dobrze. Jeszcze w ciągu pierwszych dni wojny światowa opinia publiczna żyła wizją Ukrainy z moskiewskich opowieści o państwie upadłym, skorumpowanym, którym rządzi podrzędny aktorzyzna występujący się oligarchom. Ta opowieść była skuteczna, bo niepozbawiona odniesień do rzeczywistości. Tak, Ukraina cierpiała na niezwykłą alienację systemu politycznego od społeczeństwa. Tak, korupcja mimo prób reform po 2014 roku utrzymywała się na wysokim poziomie. Wpływ oligarchów na politykę i życie publiczne także był niebezpiecznie wysoki.

Pod tą powierzchnią jednak trwała nieustanna praca społecznej rekonstrukcji wyzwolonej przez rewolucję 2014 roku. Wzrost aktywności społeczeństwa obywatelskiego, reformy sfery kultury, reforma samorządowa oraz decentralizacja, modernizacja i uspołecznienie armii przyniosły niezwykle efekty, które w pełni ujawniły się podczas wojny. Najciekawsze efekty to powszechna konsolidacja i mobilizacja, ale także wysoki poziom wzajemnego zaufania. Jego wyrazem jest nie tylko dystrybucja broni ochotnikom oddziałów obrony terytorialnej i miejskiej samoobrony. To również brak wojennej cenzury, mimo że jest przewidziana w przepisach stanu wojennego. Owszem, wojenna komunikacja została skonsolidowana – wiadomości nadawane są w ramach „medialnego maratonu” podtrzymywanego przez główne stacje medialne nadające pod hasłem „Zjednoczone Wiadomości”.

Niezależnie jednak od tego kanału prasa i media społecznościowe nadają bez przerwy,

dziennikarze docierają do terenów działań wojennych i płacą za to najwyższą cenę – liczba dziennikarzy zabitych w trakcie tej wojny niepokojąco rośnie. To oczywiście nie oznacza, że ukraińskie władze nie kontrolują przestrzeni informacyjnej – udaje im się doskonale chronić informacje o własnych stratach, które zastępują systematycznie publikowanymi statystykami strat rosyjskich. Przepisy stanu wojennego dają wojskowej administracji kontrolę nad mediami, korzystają jednak z tej władzy wstrzemięźliwie. Przy tak wysokiej mobilizacji społecznej nie muszą obawiać się, że działalność dywersyjna i dezinformacyjna wroga odniesie skutek.

A sami Ukraińcy, mimo stanu wojny, która ciągle jeszcze nie została rozstrzygnięta, już debatują o przyszłości, coraz bardziej przekonani, że zależeć będzie głównie od nich samych.

Tekst równoległe ukazał się na portalu Polityka.pl.

Edwin Bendyk – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, publicysta i pisarz, do niedawna kierował działem naukowym tygodnika „Polityka”. Wykłada w Graduate School for Social Research PAN i Collegium Civitas, gdzie współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
faks (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Agnieszka Łodzińska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2022
ISBN 978-83-66544-44-4